



Gabriela Vairo, urodzona w Salwadorze (Ameryka Środkowa), ukończyła studia marketingowe. Jest dziewczyną konsekrowaną w stowarzyszeniu Regnum Christi (Legion Chrystusa). Kilka lat spędziła w Meksyku i Brazylii pracując jako misjonarka w placówkach swojego Stowarzyszenia.

syku i Brazylii pracując jako misjonarka w placówkach swojego Stowarzyszenia.

CÓRKA MIŁOSIERDZIA

Twoje imię pochodzi od Archaniola Gabriela, który jest Bożym posłańcem. Czy Ty także czujesz się posłana przez Boga?

Gdy zrozumiałam znaczenie mojego imienia, polubiłam je znacznie bardziej. Rzeczywiście, czuję się zaproszona do tego, by być posłańcem Boga. Dał mi doświadczyć swojej Miłości, chcę być jej świadkiem w świecie, głosić ją braciom i siostram.

Jakie jest Twoje osobiste doświadczenie miłości Boga?

Mam więcej niż jedno takie doświadczenie. Opowiem o tym, które na chwilę obecną ma na mnie największy wpływ. To był jeden z licznych momentów nawrócenia w moim życiu. Tak, wierzę w to, że musimy ciągle się nawracać, że nie tylko wielkie grzechy oddalają nas od Boga, także z tych codziennych powstaje powoli wielki mur, zza którego już Boga nie widać. W 2009 roku byłam na rekolekcjach w Curitiba, w Brazylii. Podczas rozważania męki Pańskiej po raz pierwszy tak prawdziwie przeżywałam cierpienia Jezusa. On stał przed moimi oczami jak żywy: pobity, ubiczowany, opluty, obnażony, wyśmiewany..., ale nie przez żołnierzy, nie przez żydowskich przywódców, ale przeze mnie! To ja Go biczowałam, ja na Niego plułam, ja Go upokarżałam, ja Go obrażałam, ja zdarłam z Niego szatę, ja Go ukrzyżowałam... naprawdę ja zrobiłam to wszystko, to moje codzienne grzechy. Ja zabiłam Jezusa.



Gdy tak patrzyłam na siebie, widząc w sobie kata, oprawcę Jezusa, zanim zdążyłam popaść w rozpacz, miałam doświadczenie jakby wręcz słyszalnego gdzieś wewnątrz, w sercu, głosu, który mówił: *Ojczye przebac jej, bo ona nie wie, co robi.* Poczułam się autentycznie przyjęta. Poczułam, że to wszystko zostało mi wybaczone, a nawet więcej niż to – poczułam, że On mnie podnosi, daje mi większą godność, że czyni mnie swoim dzieckiem. To jest dopiero szalona Miłość! Naprawdę miłosierna Miłość! Nigdy wcześniej nie czułam się tak bardzo Jego dzieckiem, Jego córką, córką Miłosierdzia.

Czym jest miłosierdzie?

To kochanie kogoś, kto na tę miłość nie zasługuje. To kochanie tych, którzy nie odpowiadają na miłość, tych, którym trzeba wiele przebaczyć, wiele zapomnieć. Miłosierdzie usprawiedliwia, uświęca i zbawia.

Wiem, że św. Faustyna jest bardzo bliska Twojemu sercu. Jest wielu pięknych świętych – dlaczego akurat ona?

Myślę, że to ona sobie mnie jakoś upatrzyła. Ciężko mi tak logicznie wyjaśnić, jak to się stało, że ona stała się dla mnie wyjątkowo bliska, bo rzeczywiście taka jest – bardzo bliska, jest moją siostrą. Wierzę, że Bóg wysłał ją do mnie, by uratowała moje powołanie. Był czas, gdy czułam się bardzo osłabiona, bardzo kuszona i ona zjawiła się nagle na mojej drodze jak starsza siostra, która pociesza tę młodszą i przekonuje ją, że warto Bogu zaufać. Czytając jej „Dzienniczek” potrafiłam się odnaleźć w tym, co opisuje, jakby to było moje życie. Jestem nią zafascynowana. Naprawdę chciałabym być do niej podobna. Widzę w niej kobietę, która jest chwałą Boga, która jest wierną i piękną córką Kościoła. Ja też tego pragnę, proszę ją, aby mi pomagała stawać się taką kobietą.

Czy myślisz, że św. Faustyna może zainspirować młodych ludzi?

Nie tylko myślę, że może zainspirować, ale już inspiruje – widziałam to na własne oczy. Trudno jest się



Zbliżają się Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. Jak w Salwadorze wygładają przygotowania do tego wydarzenia?

Bardzo nas cieszy perspektywa Światowych Dni Młodzieży w Polsce. Wielu z nas bardzo chce przyjechać, jednak Polska jest naprawdę daleko, więc zapewne nie wszyscy, którzy chcą, będą mogli przyjechać. Polska jest bardzo bliska naszemu sercom, dzięki polskim świętym, szczególnie dzięki Janowi Pawłowi II, który dwukrotnie był w Salwadorze. Moja obecna pielgrzymka do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia związana jest z promocją ŚDM w moim kraju. Przyjechałam tu, by lepiej poznać misję św. Faustyny, aby skuteczniej promować ją potem w Ameryce Środkowej. Przyjechałam także, by odebrać jej relikwie do jednej z parafii w naszej stolicy. Wierzę, że św. Faustyna potrafi rozgrzać serca młodych ludzi w Salwadorze. Aby promować jej przyjazd do naszej stolicy, napisałyśmy wiele artykułów do gazet, do internetu. Wiadomości o jej przybyciu są przekazywane przez radio, telewizję. Razem ze specjalnie przygotowaną ekipą głosiliśmy Boże Miłosierdzie w różnych stowarzyszeniach, wspólnotach. Na zakończenie każdej prelekcji zapraszałyśmy wszystkich do Krakowa. Czasami na ulicach naszych miast i wiosek można już zobaczyć młodych w koszulkach z logiem ŚDM Kraków 2016. To mnie bardzo cieszy. Coraz więcej młodych ludzi podejmuje różne prace, organizuje różne wydarzenia, aby zbierać fundusze na bilet do Polski. Często w naszych radiostacjach można już usłyszeć hymn ŚDM 2016. Ja sama nagrałam go sobie na moją komórkę i codziennie rano mnie budzi, więc wstaję pełna entuzjazmu do pracy.

*Za rozmowę serdecznie dziękuje
s. Gaudia Skass ZMBM*

z nią nie identyfikować, nie odnaleźć się w jej historii, w jej relacji z Bogiem. Jej „Dzienniczek” ukazuje tak wiele różnych stanów ducha, różnych doświadczeń, zaczynając od tych najtrudniejszych, kończąc na tych najszczęśliwszych. Każdy się w nich jakoś odnajdzie z tym, co obecnie przeżywa. Młodzi poznając św. Faustynę widzą, że została świętą nie dlatego, że miała objawienia, ale dlatego, że bardzo kochała, że zaufała Bogu w sposób niezwykły. Myślę, że św. Faustyna jest największym mistykiem naszych czasów. Jednocześnie jest bardzo ludzka, normalna. Bardzo przybliżają do niej te fragmenty „Dzienniczka”, w których pisze o swojej nędzy, nicości, o swoich słabościach. Myślę, że możemy uczyć się od niej odwagi stawania przed Bogiem w prawdzie o swojej słabości, wiedząc, że On nigdy nie odrzuca grzesznika, że cieszy się, gdy do Niego przychodzimy. Na mnie samej wywarło duże wrażenie to wydarzenie z życia Siostry Faustyny, gdy była w szpitalu bardzo chora, a obok niej leżała inna osoba, którą odwiedzali jej bliscy i której poświęcano wiele uwagi. Siostra Faustyna mówiła, że czuła się bardzo osamotniona, gdyż jej nikt nie odwiedzał. Cierpiała jak normalny człowiek w takiej sytuacji. Każdy z nas w jakiś sposób doświadcza samotności. Ale ona nie zatrzymywała się na cierpieniu, ale ze swoim bólem szła do Jezusa i Jemu o wszystkim opowiadała. On był dla niej najbliższym Przyjacielem, z Nim dzieliła swoje smutki. Byłoby cudownie, gdyby Jezus był kimś tak bliskim dla nas wszystkich.

Jesteś dziewicą konsekrowaną, to nie jest częste powołanie...

Dziewice konsekrowane są powołane do bliższej relacji z Chrystusem poprzez śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, więc serce mojego powołania jest takie same jak siostr zakonnych. Jesteśmy wezwane do tego, aby żyć w świecie, nie będąc „światowymi”, zajmując się chrystianizacją świata od wewnątrz.